

# DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni pościąg.

**Przedpłata ćwierćroczna**

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w mieście 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyńcze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

**Rekopisma**

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłane należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 17.

Inowrocław, środa 22 stycznia 1902.

Rocznik X.

## Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 21 stycznia 1902.

**W komisji parlamentu niemieckiego** dla taryfy cłowej postawie socjalistycznej prowadzą obstrukcyję. Przewodniczącą komisji Kardorff (konserwatysta) chciał przerwać ją stanowczym postępowaniem ze swej strony, ale usiłowania jego pozostały bezskutecznymi. Na trzech posiedzeniach komisya nie ukończyła jeszcze obrad nad pierwszym paragrafem przedłożenia. Na posiedzeniu czwartkowym socjalista Stadthagen, który już w toku obrad nad lex Heinze dał formać swe zdolności do robienia obstrukcyi, wygłosił półtoragodzinną mowę, a ilekroć z przeciwnej strony chciano mu przerwać, korzystał z tego aby na ten temat na nowo przemawiał. Wiele członków komisji, należących do większości, oświadczyło, że gdyby obrady w komisji postępowaly nadal tak powoli, złożą swe mandaty do komisji i projekt zwrócą napowrót do pełnej iłbr.

Według doniesienia »Slawischer Correspondenz« powstał w łonie **stronnictwa młodocześnie**go spór o kwestyję językową. Mianowicie pojowie, wybrani przez klub młodocześnie do rokowań z dr. Koerberem skłonni są w kwestyji językowej zgodzić się na stanowisko zajęte w rozporządzeniach językowych Gautscha, to znaczy, że są gotowi zrezygnować z ogólnej dwujęzyczności w służbie wewnętrznej, a zgodzić się na to aby każda władza używała w służbie wewnętrznej tego języka, jakim władza większość ludności w danym okręgu.

Przeciw temu wystąpił stanowczo wraz z swoją grupą p. Skarda przewodniczący komitetu wykonawczego stronnictwa młodocześnie w Pradze. Wobec tego delegaci młodocześnie złożyli oświadczenie, iż albo klub uwolni ich od dalszych rokowań z dr. Koerberem i poruczy je p. Skardzie, albo też pozostawioną im zostanie zupełnie swoboda działalności.

Polityczne powodzenie **franzuskiego prezydenta gabinetu Waldeck-Rousseau** podrażniło jeszcze więcej nacjonalistów i spotęgowało ich zawziętość, tak, że postanowili urządzić demonstracyję przeciw niemu. Z Paryża donoszą, że gdy Waldeck-Rousseau w niedzielę po obiedzie udawał się na posiedzenie, zwołane przez socjalistę Rouanet w sprawie zwalczania tuberkulozy, zebrało się w pewnym lokalu, około którego Waldeck musiał przejeżdżać przeszło 100 nacjonalistów, aby przy powrocie jego z posiedzenia powóz jego przyjął gwizdaniem i łżeniem. Policya wkroczyła jednakowoż dość weześnie i lokal przemocą wypróżniła, przyczem przyszło do bijatyki. Sześciu nacjonalistów uwięziono, kilku rannych zamknięto w lokalu. Kilku, którym się udało wybiec na ulicę krzyczało przy zbliżeniu się powozu: »Prez z Waldeckiem.« Publiczność uderzyła na demonstrantów i wyraziła im swoje oburzenie kulakami.

W Holandyi obiegają niustannie pogłoski o bliskości **zawarcia pokoju w Afryce poludniowej**, lecz londyńska »Daily Mail« zapewnia, że z urzędowej strony angielskiej nie uczyniono żadnego kroku w celu rozpoczęcia układów pokojowych.

Wódz Burów Scheepers, które niepokoili Anglików długi czas w Kolonii Przylądka i, pojmany został skazany na śmierć, miał być rozstrzelany w sobotę zgodnie z życzeniami lorda Kit-chenera, który wyrok zatwierdził. Śledztwo w sprawie drugiego wybitnego jeńca: komendanta Kritzingera rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

W Ameryce ruch proburski nie ustaje. Wkrótce będzie doręczona kongresowi waszyngtońskiemu

mu petycyja podpisana przez przeszło 200 tysięcy obywateli sympatyzująca z Burami.

Gazeta rosyjska »Nowosti« powracając do pogłosek o rzekomym zamiarze **austriackiego rządu wcielania Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier**, piszą: W interesie zachowania pokoju na Bałkanie, należy sobie życzyć, aby okupacyja Bośni i Hercegowiny pozostała także i nadal. Dopóki kraje te są pod zarządem Austro-Węgier, tak Serbia jak Czarnogóra mogą być spokojne. Troskę o ostateczne uregulowanie tej trudnej sprawy najlepiej jest przekazać przyszłości.

**Z Aten** donoszą, że ludność wyspy Cypru w przeważającej większości grecka, bardzo jest niezadowolona z rządów angielskich. Kilku dawniejszych wielkorrhadzów tej wyspy sprzyjało panhelleniskim prądom, które także i na Cyprze zaczęły się ujawniać; na agitacyja, mającą na celu przyłączenie Cypru do Grecyi, nie tylko partrzełi przez szpary, ale ją poniekąd popierałi. Natomiast teraźniejszy nadkomisarz wyspy występuje stanowczo przeciwko panhellenizmowi i zapowiada nadto, że w szkołach każe zaprowadzić naukę angielskiego języka. Pod wrażeniem tego zwrotu, Grecy są gorzko rozczarowani i rozjątrzenie przeciw Anglikom wzmagają na całej wyspie w sposób budzący niemałe obawy.

**Kścieu Henrykowi**, bratu cesarskiemu towarzyszyć będzie do Ameryki sekretarz stanu marynarki Tirpitz, marszałek dworu Seckendorf oraz kilku wyższych generałów. Książę Henryk zawiezie kościotłocę podarunku dla córki prezydenta, panny Aloyi Roosevelt. Od cesarza zaś Wilhelma otrzymał książę polecenie, aby porozumiał się z najwybitniejszymi właścicielami łachtów w Ameryce co do udziału ich w regatach niemieckich w Kilonii.

**Stronnictwo Centrum** w parlamencie niemieckim wystąpił znów z interpelacyją, w której domagał się będzie zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom. Donosi o tem »Germania«. Iż to już raz parlament zawyrokał wniesienie tejże ustawy, ale rada związkowa nie respektowała uchwały parlamentu.

**Z Wiednia** donoszą, że pojawiające się pogłoski, jakoby między Rosyją i Austryją zgodzono się, aby w razie rezygnacyi Aleksandra wynieść na tron serbski Jerzego Karagorgiewicza, nie mają żadnej podstaty.

**Trybunał wyjątkowy w Konstancyopolu**, złożony dla sądenia politycznych przestępstw, jest ciągle przy pracy. W dniach ostatnich skazał on zaocznie znanego agitatora młodoturckiego, byłego wyższego urzędnika Tahriego-effendego na dożywotnie ciężkie roboty, utratę obywatelstwa tureckiego i konfiskatę majątku.

W komisji finansowej **węgierskiej izby deputowanych** wywołał minister skarbu Lukacs, że monopol spirytusowy w Rosyi dobre na powodzenie. Na Węgrzech prowadzone są pod tym względem badania. Sprawa ta atoli może być uregulowana tylko w porozumieniu z Austryją i prawdopodobnie monopol spirytusowy przyjdzie do skutku. Komisya finansowa uchwaliła cały budżet na r. 1902.

**Z Paryża** donoszą, że zamierzone jest wystąpienie władz przeciw kilku członkom zakonu Jezuitów w Paryżu, z powodu naruszenia postanowień ustawy o kongregacyach. Także przeciw członkom zakonu Jezuitów w Lyonie, Bordeaux i Marsylii zarządono śledztwo.

**W senacie francuskim** prezydent Fallières dziękując za wybór, oświadczył, że republika dała Francyi potęgę, bezpieczeństwo i stanowisko w świecie. Prezydent wyraził życzenie, aby postępowano dalej w kierunku wydawania ustaw, przetychych duchem sprawiedliwości i humanitarności.

**W Sztokholmie** otwarto w zeszły piątek parlament nową tronową. Król Oskar wyraził w niej nadzieję, że parlament uchwalił potrzebne kredyty na wydoskonalenie wojska. Dalej zapowiada mowa tronowa przedłożenie ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego i stwierdza, że nie nastąpi podwyższenie istniejących ani zaprowadzenie nowych podatków.

**Z Nowego Yorku** donoszą, że żołnierz Rakowski z Chicago odrzucił się, iż zgoutje prezydentowi Rooseveltowi ten sam los co spotkał Mac Kinley'a. Za to został skazany na dziesięć lat więzienia.

## Uwagi i głosy prasy.

**Przeciwko Rzymowi.** Wiadomo, że przy ogniu polityki antypolskiej pieką swą pieczęć

protestanci niemiecy. Kilka gazet ewangelickich przyznaje otwarcie że »w rzeczywistości jest walka przeciw polonizmowi walką przeciw Rzymowi.« Jak podniósł pos. centrowy Fritzen w sejmie pomiędzy kolonistami osiedlonymi przez komisję kolonizacyjną tylko 8 procent jest wyznania katolickiego. Z kwot wyznaczonych na cele religijne w Poznańskiem budują się zbory: jednym słowem protestantyzm ciągnie największe masy materialne i moralne zyski z polityki antypolskiej. Rząd bowiem uważa ewangelickie probostwa za warowne przeciw polonizmowi. Chociaż w sejmie ministrowie wypierają się tego w gruncie rzeczy jest tak, a karty ich zdradzają »Berl. Neueste Nach.«, organ będący w styczności z sferami rządowymi, pisząc, że »rząd nie może przecieć w kwestyji polskiej wyłożyć na stołwosku najskrytszych myśli i pomnażać już i tak istniejących trudności przez otwarte wypowiedzenie walki przeciw Rzymowi.«

**Skutki polityki antypolskiej.** »Das Baierische Vaterland« pisze: »Zdaje się prawie, jakoby właśnie pruskiej pedagogii batów było dopiero potrzeba, aby w polskim narodzie poczucie narodowe tak się wzmochniło, że ono zaczyna być rzeczywiście dla Prus niebezpiecznem. Naprzód w dziedzinie ekonomicznej! Bojkotowanie niemieckich towarów przybiera skutkiem pruskiej polityki antypolskiej, wręcz zastraszające rozmiary. Skutki tego bojkotu odczuwa się już bardzo przyrko w niemieckim świecie handlowym. Stosunki zewnętrzne sprawiły, że ten bojkot zwraca się przeciwko wszystkim niemieckim towarom, nie tylko pruskim. »Brat Prusak« — kończy »Vaterland« — nawarzył tu więc swoją hakatystyczną polityką piwa, które teraz ma mu pomóc wypić cały naród niemiecki. To są na razie tylko ekonomiczne skutki. Polityczne przyjdą później.«

**O mowie tronowej** czytamy w »Kölnische Volksztg«:

Rząd niemiecki, jak dowodzi ostatnia mowa tronowa pruska i mowy ministrów pruskich, wszedł całkowicie na drogę polityki wszechniemieckiej. A polityka wszechniemiecka jest metodą rewolucyjną, gdyż wychodzi po za ramy konstytucyj i praw obowiązujących. Co więcej, polityka wszechniemiecka zasługuje w całej pełni na miano awanturkiej, gdyż w ostatecznej konsekwencyi musi doprowadzić do wojny z Austryją, albo Rosyją, albo nawet do wojny równoczesnej z obu państwami.

**O polityce hr. Bülowa** czytamy w »Czasie«: »Polityka eksterminacyjna pruska może zmodyfikować i uszkodzić historyczną niejako treść ducha narodowego — ale równocześnie i w pierwszej linii musi wyrzucić ogromną szkodę żywiołowi niemieckiemu pod względem etnograficznym, nie mówiąc już o moralnym.

Dla tego to podnoszone zawsze ze strony polskiej twierdzenie, że obecna polityka rządu pruskiego przeciwna jest zarówno interesowi polskiemu, jak niemieckiemu, jest instynktownym poczuciem socyologicznej prawdy, którą staraliśmy się tutaj obszerniej wyjaśnić. I byłoby wielką dia obu stron korzyścią, gdyby tę prawdę zrozumieli pruscy mężowie stanu. Hr. Bülow, który przeciw polskiej fali narodowej chce stawiać domki mieszkalne dla urzędników i tworzyć majoraty niemieckie; który przynętami dodatków do placy i szybkiego awansu wabi do ziem polskich karyerowiczów z całych Niemiec; który wysłał garnizony niemieckie, by walczyły przeciw ukrytym w łonie społeczeństw siłom socyalnym — hr. Bülow tej prawdy nie rozumie. To też pruski prezes ministrów



może swym programem rujnować finanse państwa, może zdeprawować administrację państwa, może armię niemiecką zdegradować do rządu zbrojnego pomocnika policji politycznej — tej jedynej kwestyi, od której rozwoju zależy przyszłość państwa, nie rozwiąże!

## Teorya a praktyka.

(Koresp. „Dzien. Kuj.”)

Z Prus Zachodnich, 18 grudnia.

Jacy my to szczęśliwi pod zaborem pruskim, że tutaj żyjemy w państwie prawa, gdzie wszystko dzieje się wedle — paragrafów! Szkoda tylko, że te paragrafy i prawa, o ile by nam mogły wyjść na korzyść, bardzo często pozostają — teorya, której rzeczywistość wcale nie odpowiada.

Świeżo wygłosił pan prezes ministrów hr. Bülow znowu taką teoryę, że w życiu prywatnym każdy Polak może mówić tak, jak mu dzień urodzi. Jakby to było pięknie, gdyby w rzeczywistości tak było, jak p. hr. Bülow powiedział!

Ale niestety możnaby naliczyć bardzo wiele przykładów, które kłam zadają słowom pana hr. Bülowa.

Na razie wystarczy jeden przykład, który tem jest jaskrawszy, że wyjęty jest z dokumentu urzędowego.

Dokument ten w polskiem tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

»Gdańsk, 13 sierpnia 1901 r.

Królewska rejencya.

Wydział dla spraw kościeln. i szkolnych.

N. G. 4068 8

p. 16/8. 01.

»Przez zeznania wiarogodnych świadków dowiedzionem zostało, że Pan często w rozmowie z osobami, władającymi dobrze językiem niemieckim, publicznie posługiwał się językiem polskim.

Wedle rozporządzenia ministerjalnego z dn. 12 kwietnia 1898 r., które Panu podanem zostało do wiadomości, obowiązkiem Pańskim jest swoim własnym przykładem wzmacniać ducha patriotycznego (naturalnie pruskiego. — Przyp. Red.) i popierać zmierzające ku temu dążności ludności niemieckiej.

»W jaki sposób działa się to ma w publicznym i prywatnym życiu, wyluszczyliśmy w rozporządzeniu naszym z dnia 12 kwietnia 1898 r.

»Przeiwko tym rozporządzeniom wykroczył Pan więc w sposób najcięższy (auf das gröblichste) i ztąd nie odpowiedział Pan oczekiwaniom, jakie położono w Panu przy jego tymczasowym ustanowieniu.

»Dlatego zwalniamy Pana od 1-go września r. b. z publicznej służby nauczycielskiej naszego obwodu. podpis nieczytelny.

Do

nauczyciela pana Jerkewitza

w Zatakowie

na ręce p. inspektora powiatowego w Sulęcynie.

Dodać tu jeszcze wypada, że pan Jerkewitz zgłaszał się następnie do rejencji koszalińskiej, prosząc o posadę nauczycielską w tamtejszym obwodzie, ale odpowiadano mu, że p. minister oświaty nie zezwolił na ponowne przyjęcie go do publicznej służby nauczycielskiej.

I cóż? Czy p. hr. Bülow, dowiedziawszy się o tym wypadku, będzie jeszcze w przyszłości twierdził, że w Prusach wolno Polakowi prywatnie mówić, jak mu dzień urodzi? (M.)

## Wiece polsko-katolickie w Berlinie.

W niedzielę odbył się w Berlinie wiece w sprawie wychowania dzieci polskich przy udziale przeszło tysiąca osób. Zważywszy, że kwestya ta jest dla kolonii polskiej palącą a Polacy liczą z górą 80 tysięcy głów i mają 40 towarzystw, nie można dziwić się, iż udział był tak liczny, zwłaszcza, że w ostatnich czasach świadomość narodowa wzrasta niezmiernie w pośród stanu średniego.

Nu wstąpię przewodniczący p. Wl. Berkani miał wykład o wychowaniu dzieci polskich w Berlinie, w którym w pełnych ciepła słowach przedstawił obowiązki rodziców polskich.

Nie można liczyć na szkołę ani na księży, więc na dom polski spada obowiązek, aby dzieci nasze pozostały polskimi. »Od czasu, gdy urząmy wiece w sprawie wychowania dzieci, stosunki się polepszyły. Dawniej nikt nie myślał o tem, aby dzieci uczyć po polsku, dziś już przynajmniej 5 procent dzieci uczy się po polsku, a są widoki, że będzie lepiej. Chociaż nie uda nam się wszystkich dzieci polskich tu uratować przed germanizacją, to będziemy zadowoleni, jeżeli uratujemy połowę.

Dom powinien dzieciom zastąpić kraj; w nim trzeba otaczać dzieci polską atmosferą. Radykalnym środkiem dla zachowania polskości jest nie wchodzić w koła niemieckie po za obrębem pracy. Nie powinno też pod żadnym warunkiem być pisma niemieckie w domu i to dla przykładu wobec dzieci. Każdy powinien poświęcić pewną kwotę na pisma polskie.

Polacy w Berlinie domagali się polskich księży napróżno. Co mamy wobec tego czynić? Oto dopominać się, aby dzieci nasze przygotowano po polsku, a gdy nam odmówią, odstawić dzieci do przyszłego roku. Tu powinniśmy stać niezłomnie, nie powinniśmy się nieczem od naszego żądania pozwolić odwieść, dzieci do kraju nie wysyłać, lecz przeprowadzić tu nasze żądania.

Zebrańi huuczyni omi klaskami podjękowali mówcy za wywoły, które trafiły do przekonania wszystkich. Przemawiali potem między innymi panowie Janiszewski, Molski, pan Łuczakowa, Zwierzycki, — przytaczając po części fakta, na których się zasadzają żądania Polaków berlińskich. Pan Wróbel wzywał do starania się o lepsze wykształcenie naszych dzieci, aby wzmocnić inteligencyą polską.

W końcu przyjęto jednogłośnie rezolucyę: »Wystosować prośby do Stolicy Apostolskiej, ażeby, przychyłając się do gorących pragnień tutejszych katolików Polaków, ustanowić rzącyła ostateczne a trwałe przepisy dla duchowieństwa berlińskiego, zapewniające nam stale dostateczną ilość pabożeńst w polskich, wszelkie posługi duchowne w języku polskim i naukę religii dla dzieci w języku polskim.

## Mowa posła Czarlińskiego.

(Ciąg dalszy).

Dziwić się temu, że ten pan częściej podobno skargi tu podnosi. Możliwy powiedzieć: imo Donaos et dona ferentes. Już w zeszłym roku powiedziałem panu Siegowi, gdy mówił o Toruniu i skarżył się na rzekome uposzczenie tam Niemców katolików: Pozostawmy tę sprawę zwierzchnikom kościelnym! Oni ją załatwią w sposób najskrupulatniejszy oni też ją najlepiej osądzić umięją.

Dziwić się, że i pan Tiedemann twierdził — co się nie zgadza z prawdą — jakoby Polacy nierówno traktowali Niemców katolików, a twierdził to po sprośowaniu jego dawniejszych wywołów z pomocą obżeranej statystyki.

(Słuchajcie! Słuchajcie! z ław Polaków).

Pan Sieg zwrócił się z apelem do Polaków aby tylko wypełniali swoją powinność. Tak, M. P., oni też ją wypełniają. Prawdopodobnie będą miały jeszcze sposobność pokazać Panom, że już wzbudzone podejrzenie, iż i sądy oddały się w służbę polityki. O tem może później mówić będę. Pan Sieg przedstawiał tu się istotnie jakoby aniołek, — czyste niewiniątko!

(Wesołość).

Tak, tak, mówi on o zaczepkach ze strony polskiej prasy — a zapomina, że pismo jemu bardzo bliskie, — może nawet jego własny organ, — dwa razy w tygodniu przynajmniej nie tylko Polaków lecz i katolików zaczepia i wyraża zdziwienie, jeżeli może który sędzia wyda wyrok, jak np. w Lesznie pisząc: »To było bardzo niestudnie, to szkodzi słusznej sprawie; coś takiego częściej czy alimy w »Geselligerze« grudziądzkim.

To jest prawdziwa gazeta podżegająca, która się z tego cieszy i z radością to zapisuje, gdy zajdzie jaki fakt, sprzeciwiający się prawu, przez który Polakom się szkodzi. Tak i teraz co tydzień ta gazeta zapisuje, że policya rozwiązuje zebrańia z powodu używania na nich języka polskiego, a dzieje się to wbrew prawu. Tę kwestyą przeciwie już dano rozstrzygnięto, nawet rozstrzygnął ją najwyższy trybunał. Dla tego dziwić się trzeba, że niektórzy twierdzą: Niemiecka prasa, mianowicie bliska Towarzystwa HKT, jest najniewinniejsza!

M. P., muszę tu jeszcze przeczytać oświadczenie, które otrzymaliśmy od prezesa frakcyi polskiej w Wiedniu, Excelencyi Jaworskiego. Pisze on: Oświadczam, że nieprawdą jest, jakoby po ostatnich w Galicyi wyborach do sejmiku albo Rady państwa zabito 10 Rusinów a wielu zraniono.

M. P., z podobnemi zarzutami należałoby ostrożnie występować. Ale nawet przypuściwszy, że to było, M. P., czegoby to dowodziło? Czy, że i ma u nas być tak źle? Bynajmniej! Tego Panowie nie możecie twierdzić. W ogóle nie bierzemy przykładu z tego, co się nie dzieje tak, jak dzieć się powinno. Ale oświadczam, że ten pan jest zupełnie wiarogodny i chociażby dziesięć razy powtarzano bajkę o zabiciu i zranieniu Rusinów, to my, na to zawsze przedłożymy to oświadczenie. Że i tu przy wyborach dzieje się wszystko tak, jak się dzieć powinno, a mianowicie nie przestrzega się wolności wyborców w głosowaniu, to wiece Panowie z własnego doświadczenia.

Przypominajcie sobie tylko wyższego nauczyciela Frickego, którego zaraz ukarano za to, że przy wyborach postąpił według swego przekonania

nia i wstrzymał się od głosowania — był on w Elblagu.

M. P., od wczorajszego dnia już jest rzeczą pewną, że królewski rząd państwowy wstąpił także w szeregi Towarzystwa HKT.

(Wielka prawda! — u Polaków — i wesołość).

Ztąd jest wielka radość w państwie bojaźni bożej i pobożnych obyczajów!

Ale ja nie dzielę tej radości. Wolalbym raczej milczeć, póki nie minie zapal walki i nie uspokoi się burza namietności, przy której nasi przeciwnicy to sobie uważają niejako za zaszczyt i za gwarancyę dobrych interesów, że ogromna większość nikła w stosunku do ości mniejszość prawa pozbawia prawa i ją uważa, jakoby była nieuczulą na wszelkie krzywdy. Jeżeli jednak zabieram głos, to czynię to z poczucia obowiązku, aby odeprzeć stanowczo niejedno, co tu wczoraj powiedziano, a czynię to tem chętniej, że przybyli tu pan kanclerz Rzeszy i prezes ministrów.

M. P. W uporządkowaniem państwa, które chciałoby się chwalić dewizą: »Sum cuique« — tak daleć dział się nie powinno, jeżeli one nie chce się narazić na sztyderstwo z rozmaitych stron.

(Oho! na prawicy).

Przedewszystkiem chciałbym oświadczyć panu kanclerzowi Rzeszy i prezesowi ministrów, że to nie było wcale niesłuszem, co powiedział kolega X. dr. Jażdzewski, iż owa taktyka sprzeciwia się konstytucy. Pan prezes ministrów na to odpowiedział, że konstytucyja tego nie przepisyuje, jaki język ma być używany w szkole ludowej.

Prawda, tego nie przepisyuje, ponieważ, gdy ustanawiano konstytucyja, nikomu to nie wpadło na myśl, aby w szkole ludowej miano wykladać w innym języku, aniżeli ojczystym.

(Wielka prawda! u Polaków. Śmiech na prawicy).

Oprócz tego pozwolę sobie przypomnieć § 4 konstytucy, który wyraźnie przepisyuje, że każdy jest równy wobec prawa. Jeżeli przeto Niemcy mogą się kształcić w języku ojczystym, to i równe prawo służy Polakom kształcić się w polskim języku. Przytem nie mówimy, że nie mają się uczyć niemieckiego języka. Ale państwo ma obowiązek nie wskazywać narodu na upadek; rząd ma raczej obowiązek pielegnowania także języka ojczystego tych poddanych, jak to wyraźnie przyznał w parlamencie poprzednik pana kanclerza Rzeszy.

Nadto pozwolę sobie wyrazić powątpiewanie co do uwagi, jakoby nam nie przeszkadzano pielegnować język ojczysty. Pan kanclerz Rzeszy powiedział nawet, że każdy może mówić po polsku, jak się tego nauczył z młodu. W kraju prawdopodobnie nimało to wywoła zdziwienie,

(Wielka prawda! z ław Polaków), że tak tu się wyrażono. W dalszych moich wywołach wykaże panu kanclerzowi Rzeszy, że to nie jest prawda, że nam nawet przeszkadzano w używaniu języka ojczystego w rodzinie, w obcowaniu towarzyskiem itd.

(Wielka prawda! w centrum).

Dalej zwrócił pan kanclerz Rzeszy uwagę — dzięki naturalnie opiece państwa pruskiego — na tak wielką liczbę adwokatów, techników budowlanych, aptekarzy i przemysłowców polskich, którzy są najznakomitszymi agitatorami. To prawda, Panowie, przecież nie wszyscy możemy tu kamienie po drogach. (Wesołość).

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Handel, przemysł i gospodarstwo.

— Konkurs otworzono nad majątkiem tutajszego kupca Pawła Kordenata. Zawiadawia masę mianowaną pozasłużbowego komornika sądownego p. Keln. Pretensye można zgłaszać aż do 1 marca.

»Prezes rejencyjny w Bydgoszczy ogłasza, że, ponieważ § 136 oddział I ordynacyi proceduralnej otrzymał dodatek w artykule 12 prawa z d. 30 czerwca r. z., okazuje się więc potrzebnym, także wyciąg z rozporządzeń prawa proceduralnego, dotyczących się zatrudnienia małoletnich robotników odpowiednio uzupełnić.

P. minister handlu i przemysłu rozporządził przeto, aby Nr. VII tegoż wyciągu otrzymał następujące brzmienie: VII. Między godzinami pracy należy robotnikom w wieku niżel lat 16 wyznaczać regularnie paury. Dla takich, którzy tylko 6 godzin dziennie są zatrudnieni, musi paury ta trwać najmiej pół godziny. Inym musi być dozwolona w południe paury przynajmniej godzinna, również przed i po południu po pól godziny. Paury przed i popołudniowej nie potrzeba dozwalać, jeżeli ci małoletni robotnicy nie są dziennie dłużej zatrudniani jak 8 godzin i jeżeli przeciąg pracy, nie przerwanej paury południową, nie wynosi przed i po południu więcej jak 4 godziny.

Rezultat spisu żywego inwentarza, dokonanego dnia 1-go grudnia roku 1900 w państwie pruskim, ogłasza »Statystyczna Korespondencya«. Dnia 1-go grudnia roku 1892 naliczono w państwie pruskim domów, odnośnie zagród ogółem 3,184,656, dnia 1-go grudnia zaś roku 1900: 3,451,449; zagród z żywym inwentarzem w roku 1892: 2,534,703, w r. 1900: 2,820,608; ognisk domowych, posiadających żywy inwentarz, w roku 1892: 3,297,764, w r. 1900: 3,662,889.

Zabezpieczenie abonentów gazet od wypadków nieszczęśliwych. Niektóre gazety, chcąc zwabić abonentów, obiecują wypłacić ich rodzinom pewną kwotę, gdyby oni zmarli wskutek wypadku nieszczęśliwego. Teraz władzom zwrócono uwagę na to, że takie zabezpieczenie abonentów gazet jest niedozwolone i karygodne, na podstawie paragrafu 108 nowej ustawy dla Rzeszy niemieckiej o prywatnych przedsiębiorstwach, dotyczących zabezpieczenia.



**Majątek** różnych instytucji zabezpieczenia robotników wynosił w roku 1900 ogółem przeszło miliard marek. Najwięcej ma instytucja ubezpieczenia na starość i niemoc; jej majątek wynosił bowiem na koniec roku 1900 845,8 milionów marek. Fundusz rezerwy Spółki zawodowej wynosił na koniec roku 1900 140,1 milionów mk. Jeżeli dodamy jeszcze majątek kas dla chorych, otrzymamy kwotę, znacznie przewyższającą miliard marek.

**Ruch w Towarzystwach.**

**Ważne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Inowrocławsko-Strzelińskiego** odbędzie się w środę, dnia 5-go lutego o godz. 2<sup>1/2</sup> po południu w hotelu Basta w Inowrocławiu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie korespondencji i protokołu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie roczne sekretarza i Dyrektora.
5. „Rolnictwo a traktaty handlowe”, ref. pan dr. poseł Krzymiński.
6. Wybór prezesa w miejsce ustępującego p. T. Trzczińskiego i dwóch członków Zarządu.
7. Temat spraw i pogadanek na przyszłe Ważne Zebranie.
8. Wnioski członków.

**Dyrekcya.**

O liczny udział w Zebraniu proszą

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Inowrocławiu.**

Cwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, we wtorek, o godzinie 2-jej wieczorem w lokalu p. Schendla.

Drukowia winni się punktualnie i licznie stawiać.

Człowiek! **Naczelnik.**

**Strzelec.** Tow. gimn. „Sokol” w Strzelnie. Szanowne panie amatorki i druhów amatorów upraszam się uprzejmie, że od dziś punktualnie odbywać się będą próby teatralne, co wtorek, czwartek i piątek a w ostatnim tygodniu co dzień, ponieważ przedstawienie ma się odbyć 2 lutego. Cwiczenia jak dotąd odbywać się będą co poniedziałek w sali 6-ciości.

**Zarząd.**

**Ważne zebranie Tow. Pomocy Naukowej powiatu Wyrzyskiego** odbędzie się 28 stycznia w Nalecie o godz. 2 po poł. na sali p. Biniakowskiego. O liczny udział proszą

**Zarząd.**

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Inowrocław, dnia 21 stycznia 1902.

(Telefon Wydawnictwa „Dz. Kuj. nr. 304”).

**Uczmy dzieci po polsku!**

**Kurs poielagu** wychodzącego zjad wieczorem do Wągrowa i Rogoźna i dalej do Poznania dozna od 1 lutego r. b. następującej zmiany: Inowrocław 8:38 wieczorem, Kościelce 8:48, Pakość 9:0, Piechcin 9:07, Barcin 9:22, Jadowiki 9:35, Znin 9:49, Podobowice 10:06, Damasławek 10:19. Z Damasławka do Rogoźna wychodzić będzie o godz. 10:23, a przybywać do Rogoźna o 11:40. Z Rogoźna do Poznania przybywa o 1:08 w nocy.

**Losy do drugiej klasy król.** Pruskie loteryjny należy wykupić za przedłożeniem losu z pierwszej klasy do czwartego lutego wieczorem o godz. 8-mej wieczorem, i to pod utratą prawa do losu.

**Zasłużona kara.** Swęgo czasu donosiliśmy, iż jakiś złoścy wyrostek rzucił na emiarzku katolikom bez wąskiej przyczyny znajdującemu się tam w towarzystwie matki 6-letniego synka państwa O., kamieniem i rzucił mu głową do niebezpieczna. Policja udato się wyśledzić niegodziwca w osobie 16-letniego wyrostka Augustyniaka i spotkała go dzisiaj zasłużona kara gdyż sąd ławniczy skazał go na 4 tygodnie więzienia. — Niechaj to będzie przestroga dla innych wyrostków tego rodzaju i dla rodziców, aby więcej baczyli na moralne wychowanie swych dzieci i na ich prowadzenie się po za domem!

**Na poczcie** w Złotnikach (Gildenhof) wręczono parobkowi woźcomu mleko z Rucewka kilka tysięcy marek, które tenże włożył do torby i następnie położył oną torbę z pieniędzmi na wozie oddalając się na chwałę. W tym czasie ukradziono mu pieniądze z torby. Zandarmowi Kowalskiemu z Pehowa i urzędnikowi gospodarzemu Saas z Rucewka udato się wyśledzić, że sprawca kradzieży był chłopak woźcy mleka z Mochalka. Po dłuższym zapieraniu się przyznał się do tej kradzieży i pieniądze oddał.

**Gniełkowo.** Targ mający się odbyć w przyszły poniedziałek — 27-go stycznia — został odłożony wskutek przypadających na ten dzień cesarskich urodzin, na wtorek 28-go stycznia.

**Z Moglina** donoszą do niemieckich gazet, że w tamtejszej szkole elementarnej dzieci nie chcą również odpowiadać na niemieckie pytania w religii. Zaprzeczono o powód tego wzbrania się, odpowiadają, że ojciec zakazał odpowiadać po niemiecku. O ile wiadomość ta jest prawdziwa, nie mogliśmy jeszcze sprawdzić.

**Rogoźno.** Umarła tu w zeszy wtorek kobieta, wdowa Wagner w wieku 102 lat. Była aż do ostatnich chwil czernstwą na ciełe i umyśle. Zmarła doznała się prócz licznych prawników także dwóch praprawników.

**Toruń.** Czelnik kominiarski Turowski wyszedł w przeszły czwartek na robotę w okolicy nad Drwęcą, gdzie miał być trzy dni czynnym. Nocę przepędził w gościu w Złoty. W piątek otrzymał jego chlebodawca, mistrz kominiarski Gerth na Mokrem wiadomościem, że Turowski zmarł nagle w karczmie w Złoty. Gerth udał się natychmiast tamże i przekonał się, że zmarły jego czelnik miał rany na głowie. Wskutek tego wiadomościom prokuratora, która zarządziła sekcję trupa Turowskiego.

**Toruń.** Asystent i łómacz sądowy L. został uchwałą sądu dyscyplinarnego w Kwidzynie z urzędu wydalony. Na przędąc trzech lat przyznано mu połowę emerytury. L. dopuścił się występku przeciw moralności, gwałcił kobietę, która znajdowała się w gmachu sądowym w osobnym pokoju w celu przesłuchów. L. jest żonaty i ojcem trojga dzieci.

**Czarnkovo.** Przed kilku dniami kupiec Hermański, młody jeszcze człowiek, który tu dopiero przed kilku miesiącami osiadł, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Zranił się tylko ciężko, tak jednak, że wąpił w jest, czy wyzdrowieje.

**Milosław.** W zeszłym tygodniu dopuszczono się zuchwałego napadu na szosie, w lasku pomiędzy Milosławem a Białym Piątkowem. Nauczytel p. M. z Czarnego Piątkowa, wracając wieczorem bryczką, w jednego konia zaprzężoną, z Milosława do domu, został w lesie przez czterech łobuzów napadnięty. Dwóch napastników zatrzymało konia, a dwóch wyczołkło na bryczkę i zaczęli nemi-

łosiernie kijami p. M. okładać. Jeden z nich nawet zadał, zdaje się nożem, panu M. dość głęboką ranę w głowę. Nauczytel prosił opryszków, aby mu żyć darowali, oświadczył, że ma 3 trojaki w kieszeni i że wszystko im odda, aby go tylko puścili. Tymczasem wyskakuje piaty współnik z lasu i woła: dajcie spokój! — to nie ten, — bo to jest nauczyciel z Czarnego Piątkowa. Dopiero teraz napastnicy wzięli się puścić i wśród ciemności z powrotem do lasu udeklili. Ow biedak wrócił mocno pokrwawiony i pokaleczony do domu. Dotąd nie udało się jeszcze zloczyć ich pochwylić. Nadmienić wypada, iż nauczyciel p. M. w swojej gminie ze wszystkimi w największej zgodzie żyje.

**W Poznaniu** miał odbyć się dnia 22-go bm. odczyt prof. dr. S. Askemuzego, p. tyt.: „Ustęp z dzieł polskich 1795 do 1815”. Tymczasem „Kur. Pozn.” donosi, że odczyt się nie odbył, ponieważ policya g. o. z a k a z a ł a.

**Poznań** zamierza zaciągnąć nową pożyczkę, która ma być użytą na kanalizację, brukowanie ulic, rozszerzenie gazowni i wodociągów, bitwę łazienek i kilku nowych budynków dla szkół średnich, ludowych i wyższej szkoły dla budowy maszyn. Dalej na budowę nowego teatru miejskiego (niemieckiego) i wpłatę 1 milion marek na kosztą zniżenia watów. Ponieważ środki z dawniejszych pożyczek są już zupełnie wyczerpane, przeto nowa pożyczka ma być zaciągnięta w najbliższym czasie.

**„Posener Tageblatt”** pisze, że mu donoszą z prowincyi, jak księża batożą dzieci, które przysposabiają do spowiedzi. W K. wymierzają im książki polsko-katolicki 12 do 34 batów na tylną część ciała dośrub grzytem akacyj (?). Co na to prasa polska? pyta „Tageblatt”.

**„Dien. Pozn.”** donoszą o tem, dodaje uwagę: Co do nas żądamy, aby organ katolicko-polejnyj wymienił dokładnie miejscowość, oraz nazwisko owego księdza. Dopóki tego nie uczyni, utrzymywać będziemy, że popełnił znowu — kłamstwo!

**Dziennik Poznański** wydał w języku niemieckim pod tytułem „Wreschener Schulprozess” broszurę, zawierającą dokładne i obiektywne sprawozdanie z procesu wrzeszelskiego.

Cena wynosi z przesyłką pocztową 35 fen, za granicę 40 fen.

**Międzyrzecz.** Tatarski sąd przysięgłych skazał w czwartek robotnika Rybarczyka z Marianowa, który przez dłuższy czas walał się wokół Sierakowa i Międzyzłoch, napadał na kobiety i dziewczęta, gwałcił i i obrabowywał na 12 i pół roku cuchthauzu. Był także oskarżony o podpalenie.

**W Lesznie** odbył się w poniedziałek wybór do Izby panów. Głosujących właścicieli dóbr ryerskich było 40. Obrano p. Kaźmierza Chłapowskiego z Kopszewa. Niemcy, którzy byli w znacznej mniejszości, oddali białe kartki.

**Wyrzysk.** W noc z wtorku na środę włamano się tutaj do kupa Feilba i zabrano z mieszkania 200 marek. Zamtąd udali się złodzieje do składu kupca Gerber, wylamali drzwi i porwali 2000 marek jako też znaczną ilość złotych przedmiotów, jak zegarków, łańcuszków, pierścionków itd. Dotychczas nie zdolano wykryć śladu sprawców.

**Ordez** czerwonego orla IV klasy otrzymał między innymi: pp. Sławiak, radca sądu ziemianstwa w Poznaniu i Tyranowski radca sądu okręgu w Środzie.

**Przezwłoczno** wychodził. W „Wiarusie” bochumskim czytamy

„Prosimy gazety nasze w Polsce, oraz duchowieństwo, aby ostrzegali lud polski przed wyjazdem do Westfalii i Nadrenii, bo pracy i tak nie znajdą w dzisiejszych czasach; zarobki są też teraz tak niskie, że kto młodo wraca do Polski. Dużo robotników polskich przybyszwy w te strony a nie znalazłszy pracy, wraca do domu, żądając pieniędzy wydanych na podróż i powrót, bo za nie byłiby mogli spokojnie przepędzić zimę w Polsce”.

**Zebranie kupców w Berlinie**, w którym uczestniczyło około 2000 osób, oświadczyło się za zamknięciem składów o godzinie 8 wieczorem.

**Dzierżawa król.** domeny Falkenhagen, o którym wczoraj donosiliśmy, że w pojedynku zadał śmiertelną ranę landratowi Bennigsen, został w niedzielę uwieziony w Berlinie.

Falkenhagen, spienięższy w pospiechu ze swej dzierżawy co się dało i zgromadziwszy w ten sposób kilkanaście tysięcy marek, czyniłaż z Hannoveru do Berlina, zamierzając prawdopodobnie ująć za granicę. Policya berlińska, która już było rekwirowana z Hannoveru o uwiezienie Falkenhagena, zdążyła go w nocy walejącego się po lokalach z żeńską usługą. Przy uwiezionym znaleziono listy, z których wynika, że żona zabitego Bennigsen, która była, jak wiadomo, przyznaną pojedynku, korespondowała z nim szersze po stronie męża. Falkenhagen robi podobno, imię swych lat 26 wrześnie człowieka przynajmniej o 20 lat starszego, tak przeżyto wygląda.

**Rozładny przepis.** W Anglii zauważono opilstwo wśród dzieci niższych warstw, które się szorzy głównie waktuchę tego, że rodzice posyłają je po wódkę lub piwo do szynki. Dziecko zżarza z kaskawta, niosące w otwartem naczyniu trunki, kosztuje go z początku jeden, dwa hansty, wreszcie poznaje się z nim na dobre. Ażeby zapobiedz temu nieszczęściu, parlament angielski wydał uchwałę, która weszła w życie z dnim N. Roku. Mianowicie każdy handlujący trunkami, który da dziecku poniżej lat czterstan piwo lub wódkę w nieszczelnie zakorkowanej flasce, podlegać będzie karze pieniężnej.

**Z Olomueca** donoszą, że skazany tamże za morderstwo na śmierć przez powieszenie soltys Helfert w Kleinstohl, którego cesarz austriacki ukasował na dożywotne ciężkie więzienie, wygrał już po swem zasądzeniu w loteryą 50,000 mk. Fortuna widocznie sobie z niego zadzwiała, tak, jak to często z ludźmi postępować sobie zwykła.

**Ektyka z przed trzydziu laty.** Jedno z pism niemieckich reprodukuje szereg przepisów, jakich byli obowiązani przestrzegać oficerowie, do stołu cesarskiego na obiady prozenci. Data tego porządku stolowego jest z roku 1842. Oto niektóre z paragrafów: Przy stole nie kółsać krzesłami i nie हुआ się na nich. Nie pić, gdy się ma usta napełnione potrawami, a przed pićem czysto obtrzeć usta i wasy. Ręk nie wkładać do półmisków i nie rzucać kości pod stół. Nie obliwzać palców, nie pić do talerzy, a tembardziej nie uierać nosa serwetą. Nie pić za wiele. Przepisy te były zrosztą zupełnie na miejscu, jeżeli się zważy, że w czasie wojny trzydziestoletniej byli w armii cesarskiej generalowie, którzy nawet nie umieli się podpisać.

**Napad na klasztor.** W miejscowości Somma-Vesuviana pod Neapolem, napadła banda zbrojów na klasztor męski i zabrałoga go doszczętnie. Wśród zrabowanych przedmiotów było wiele bardzo cennych, oraz znaczna suma pieniędzy.

**Książę Jayme Bourbon** syn Don Carlosa, który uległ nie dawno nieszczęśliwemu wypadkowi, jadąc automobylem, dogorywa podobno w Nicei. Ojciec podążył za pozwoleniem rządu francuzkiego do łóża konającego syna. Książę Jayme rodził się 27 czerwca 1870 i był w końcu porucznikiem w rosyjskiej armii. — Staraj się on niedawno

o rękę córki hr. Krasieńskiego, która wysła później za ks. Czartoryskiego.

**Polak plan wojenny.** Pod takim tytułem ogłasza „N. Wien. Journal”, pismo żydowskie, które uwzielo się na to, aby zwrócić na siebie powazniejszą uwage przez podawanie sensacyjnych i dziłkich wiadomości z zakresu stosunków polsko-pruskich, obszerny telegram z Lwowa, donoszący o rzekomym planie pokrzyżowania polityki germanizacyjnej w Prusach. Autor zapewnia, że dowiedział się od wybitnej osobistości polskiej, że Polacy zamierzają przeciwstawić funduszowi komisji kolonizacyjnej własny olbrzymi fundusz agitacyjny, na który złożył się z magnaci. Fundusz ten posłuży na wykupywanie dóbr z rąk niemieckich. Właściciele polscy otrzymają radę, aby sprzedawali swoje dobra po cenach wygórowanych Niemcom, a część zysku oddawali do funduszu agitacyjnego. Dalej Polacy będą oddać bojkotowali wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady, restauracje niemieckie i takie, do których uczęszczała część tych zakładów i restauracji musi upaść. Wreszcie zwrócono się do Stoicy Apostolskiej z prośbą o wysłanie do dzielnic polskich w Prusach kilkudziesięciu księży-agitatorów, którzy będą zwalocali Niemców. Rozumieli się, że to wszystko wymyśli, obliczone na wywołanie sensacji. Należy jest przypuszczenie, że autorowie takiego planu, gdyby w rzeczywistości ismiali, spowodowali się ze swolich zamiarów korespondentowi jakiegoś tam podejznanego w dodatku o przychylność dla Prusaków pisma brukowego.

**Straszna scena w menażeryi.** W Genewie w menażeryi pogromca zwierząt uczył w sobotę swoją młodą i piękną żonę tresury. Kłedy wszedł z nią do klatki, w której znajdowała się pantera, ta rzuciła się na kobietę i pokaleczyła ją tak, że niema nadziei utrzymania jej przy życiu.

**Wieża z porcelany.** W Saint-Gould pod Paryżem wybudowaną będzie niebawem wieża z porcelany, wysokości 45 metrów. Zewnętrznie zdobić ją będzie bogata polichromia oparta na motywach z fauny.

**Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 22-go stycznia Wineszno m. — w kalendarzu słowiańskim Witosława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 0 — zachód słońca, o godzinie 4 minut 24.

**Urząd stanu cywilnego w Inowrocławiu.**

Od 10 do 16 stycznia 1902 r.

**Urodzenia.**

Syna: Ciesła Jan Kurzawski, Reinhard Zillmer, robotnik Jakob Orzechowski, robotnik Józef Stawny, właściciel Edward Erdmann, robotnik Michał Kruczyński, rob. Jan Nadrajkowski, architekt Karol Gerhardt.

Córki: Ceglaz Edward Papke, robotnik Wojciech Drzewiecki, handlarz Wojciech Blochowski, fabrykant Th. Stramm, robotnik Hermann Teller, dz. n. i. Elżbieta, robotnik Józef Maciejewski, robotnik Michał Hesiak, zwrótnicy Herman Beyer, robotnik salin. Karol Brommer, robotnik Bartłomiej Wojciechowski, robotnik Piotr Grembo-wicz, robotnik Franciszek Mielcarski, szafner pocztowy Jan Prus, robotnik Andrzej Szmytkiewicz, malarz Wojciech Buhl, szwaj Jakob Polachowski, mistrz malarski Jan Janczak, robotnik Fryderyk Lemko, młynarz Franciszek Piernik.

**Zapowiedzie.**

Robotnik Wawrzyn Lewandowski z Zuzanną Komen-dzińska, ślusarz Franciszek Kopydłowski z Katarzyną Dzi kowską, robotnik Józef Kuzmiński z Salomeą Kawalek, robotnik Józef Hankiewicz z Zofią Kempską, urzędnik biurowy Leopold Frenkel z Bertą Liabel, ogrodnik Mateusz Kubiak z Franciszką Światłską, restaurator Wilhelm Teufel z Pelagią Bona robotnik Antoni Antoszak z Józefą Krzyżanowską.

**Śluby.**

Maksymilian Głasoer z Elżbietą Wiedemeyer, właścicielszkuży Oswald Strauch z Idą Haupt, robotnik Antoni Hen-lsiak z Pelagią Nowicką.

**Umarli.**

Wiktor Schwantes, Leon Belberg, Paweł Koltermann, Józefa Grehn, Stanisław Biskup, Marianna Tabat, szeregowiec Henryk Schwader, Jan Czysczak, parobek Jan Świercik, mistrz malarski Oton Schönborn, Augusta Kühll, Joanna Adamczyk, Alma Just, Henryka Danziger, Teofil Lewandowski, Michalina Kalmann, Prakseada Elias.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

**BYDGOSZCZ,** dn. 20 stycznia. (Spraw. izby handlowej). Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 174—180 mk. posłedni towar 000—000 marek. Zyto, podług jakości 160—154 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek. Dobry towar słodowy 126—131 mk. Groch na paszę 185—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

**POZNAŃ,** dn. 20 stycznia.

Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna i sprzedaży zboża pod kontrolą izby handl. Pszenica, dobra 180,— mk., średnia 170,— mk. Zyto, dobre 144,— mk., średnie 139,— mk. Jęczmień, dobre 132,— mk., średni 118,— mk. Owies, dobre 141,— mk., średni 134,— mk. Uspokobienie: spokojne.

**POZNAŃ,** dnia 20 stycznia 1901.

Urząd. sprawozd. targowe komisji targ. miasta Poznania.

	Towar			
	Zboża (za 100 kilogramów).			
	piek.	śred.	śred.	przeć.
Pszenica } cena najwyższa . . . . .	18	—	17 20	17 80
} najniższa . . . . .	—	—	—	—
Zyto } cena najwyższa . . . . .	14 80	14 50	—	14 59
} najniższa . . . . .	14 70	14 30	—	—
Jęczmień } cena najwyższa . . . . .	12 40	12 20	11 80	12 10
} najniższa . . . . .	—	12	—	—
Owies } cena najwyższa . . . . .	14 80	—	—	14 60
} najniższa . . . . .	—	—	—	—

**Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie** z dnia 18 stycznia. (Sprawozdanie urzędowe dyrektora). Spędzono: 6758 sztuk bydła rogatego, 1320 cieląt, 12904 owiec, 8975 świń. — Płacono: za 100 funtów wagi: W oły: I klasa 61—64 m., II klasa 56—60, III kl. 51—59 m., IV kl. 48—50 m. Stądniki: I klasa 58—62 m., II kl. 53—57 m., III kl. 48—52 m. Jatowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 51—54, III kl. 47—50 m., IV kl. 45—46 m. V kl. 38—41 m. Cielęta: I kl. 74—77 m., II kl. 60—66 m. III kl. 48—54 m., IV kl. 38—46 m.



Wczoraj o godz. 5tej po poł. spodobało się Panu Bogu powołał do Siebie naszego najukochańszego synka  
**Mieczysława**  
 w 4 roku życia.  
 Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 1/2 do 8 z domu przy pu. Andrzeja nr. 4. o czym donoszą w smutku pogrzebnym rodzice  
**Ant. Wojciechowski**  
 z żoną. (272)  
 Inowrocław, 21. 1. 02.

**Losy**  
 do król. pruskiej loteryi 14, 1/2 i 1 do drugiej klasy 206 loteryi są jeszcze do nabycia.  
**C. Lüttich,**  
 król. poborca loteryjny w Inowrocławiu.

**Obelge**  
 rzucaną na **Maryannę Li-siecka** odwołuje. 274  
**Józef Maciejewski,**  
 Szymborze.

Kto chce udzielać młodemu kupcowi nauki języka polskiego? O oferty uprasza się pod nr. 269 do eksp. „Dz. Kujaw.“

**Jako**  
 pracznica i prasowaczka, obeznana dokładnie z elegancją praniem i prasowaniem, poleca się (273)

**J. Matysiak,**  
 Synagoška 41.

**Wdowiec,**  
 licząc 35 lat, z trojgiem dziećmi, piekarz, posiadający własną kamienicę wart. 40 tys. mk., dla braku znajomości pań na tej drodze szuka

**żony.**  
 Życzeniem jego jest, posłużyć uczciwą, przyzwoitą i miłą powierzchowności starszą pannę lub wdowę z cokolwiek majątkiem, a mającą zamiar wejść w takowy zawód. Upraszam we celu zaznajomienia się podać adres wraz z fotografią do 30 bm. pod adresem N. L. 100 postlagernd Samter. Anonimij się wyprasza.

**Zarząd lesny w Balezewie**  
 poleca po tanich cenach suche drzewo opałowe, drągi we wszystkich grubościach, łaty kantowe i łupane, budulec okrągły i ciastany. Szudrowiec. (115)

**Kolejka polna**  
 do przenoszenia lub też do przycmawiania na miejscu jest tania na sprzedaż, także w mniejszych częściach. O laskawej ofercie uprasza się pod H. N. 5 do Eksp. „Dzien. Kuj.“

**Malej**  
 majetności ziemskiej o 100—200 morgach dobrej ziemi, poszukuje się celem kupna przy wysokiej wpłacie.  
 Otery uprasza się pod lit. A. B. 267 do eksp. „Dzien. Kuj.“

**2 uczeni**  
 chcących się wyczerpać roboty budowlanej i mebli, znajdują miejsce u  
**Br. Jungsta,** mistrza stolarz, ulica Poznańska nr. 19.  
 Doskonali

**kowal**  
 z czeladnikiem, dobrze obeznany w swoim zawodzie, który także umie prowadzić maszynę parową i wszelkie reparacje, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb.  
 Zgłoszenia uprasza się do eksp. Dz. Kuj. p. 243.

# Korzystne dla sprzedających!

Nabyty drogą kupna od **masy konkursowej B. Kotkowskiego** sklep wina, składający się ca.

**1500 butelek wina**  
 rozmaitego,  
**2 beczek węgryzna**  
 mam zamiar w całości sprzedać. (263)

**S. Szokalski Nast.**  
**P. Bresiński.**  
 Ulica Watowa nr. 3.

**Patent. parownik paszy dla bydła**

**Kujawy**  
 z miedzianym kotłem do wody jest niezbędnym dla każdego rolnika i opłaca się w krótkim czasie.



**Kujawy**  
 z miedzianym kotłem do wody jest bardzo dogodnym, wartościowym, niezrównanym i doskonałym.

**Cenniki darmo, dogodne warunki zapłaty. (2836)**  
 Spłata ratami dozwolona.  
**Fabryka machin H. RADTKEGO.**  
 Inowrocław, ul. Staro-Poznańska nr. 2 i 3, ul. Poznańska 72 i 73.  
 Biuro otwarte: przed połud. od godz. 8—12, po połud. od godz. 2—6.  
 W niedziele i święta zamknięte.

**Parcelacya.**  
 W sobotę, dnia 25 stycznia rb., od godziny 11 przed południem sprzedane będzie na pewno gospodarstwo w Stodolach nr. 5 pod Strzelnem obejmujące około 110 mórg dobrej roli i łąk, z murewanymi budynkami, inwentarzem i z całkowitemi łąkami, w obręży w Stodolach pod Strzelnem.  
 Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna, zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na 10 lat po 5% pozostawiam i zezwalam także na wszelkie inne, jak najkorzystniejsze warunki.  
 Jeżeli kupujący parcie już ma swą posiadłość, a takowa nie jest za wysoko obdłużoną, natenczas może takowy kupić parcie bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowiązany kupioną parcie dać przy przewłaszczeniu przysiąc do swej posiadłości.  
 Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby takowe, które ja parceluję w całości albo jedną część z budynkami kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako wpłatę. (262)

**L. Mikulski,**  
 Inowrocław.  
 Interes parcelacyjny. Założony w roku 1892.  
**Cykorya Resaga** (2625a)  
 jest najsmaczniejsza i czysta!



**Przeciwno siwiźnie!!**  
 Jedynym prawdziwym środkiem przeciwko siwym włosom jest sławne od roku 1882.  
**A. Kwiatkowskiego**

**MLEKO ORZECHOWE,**  
 które przywraca siwym włosom w przeciągu 8—14 dni ich pierwotny kolor i połysk. (3484)  
 Cena butelki 2 mk. Za skutek ręczy  
**Z. KWIATKOWSKA.**  
 Inowrocław, ulica Toruńska nr. 5.  
 Do nabycia u pani W. Stark w Poznaniu i u pani H. Mnichowskiej, drogeria „Germania“ w Podgórzu.

**Na sezon budowlany**  
 polecam (156)  
**skład drzewa budulcowego,**  
 blochy, deski, łaty, ćwiarty we wszelkich rozmiarach, dalej wszelkie artykuły budowlane: pape, cement, cips, trzcinę plecioną, gwoździe, karbolinow. i. d. jako i zdrowe brzożowe blochy i dragi.  
**STROIŃSKI, budowniczy w Pakości.**

**Niema już ruptury.** 2000 marek nagrody temu, kto przy użyciu mego pasu rupturowego bez sprężyn. — nagrodzonego w r. 1901 trzema złotymi medalami i trzema najwyższymi odznakami „krzyż za zasługi“ — nie zostanie od swych cierpień rupturowych zupełnie uwolniony. Na żądanie broszura z tysiącem pism dziękczynnych darmo i franko przez biuro: **Das Pharmaceutische Bureau Valkenberg Holland nr. 70.** — Ponieważ zagranicą więc porto dubeltowe. **Dla Niemiec: Ernst Muff, Drogerie Osnabrück nr. 75.** (2878)

**Drukarnia**  
**DZIENNIKA KUJAWSKIEGO**  
 wykonuje  
 szybko, tanio,  
 i poprawnie  
**wszelkie druki**  
 od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych  
 jako to:  
 karty wizytowe, druki urzędowe  
 rachunki, i kościelne,  
 formularze, dzieła,  
 broszury, dyplomy  
 gazety, itd. itd.

**Oberży**  
 albo ożywionej restauracji szukam natychmiast albo później w celu zadzierżawienia albo kupna. Kaucya w każdej wysokości gotowa. Of. pod nr. 266 do Eksp. Dzien. Kuj. (1070 a)

**Uczeń**  
 potrzebny zaraz do pierwszorzędowego handlu kolonialnego na prowincyi. Zgłoszenia przyjmują eksp. Dzien. Kuj. p. 170.

**Włodarz,**  
 żonaty, 12 lat praktyki na osobnym folwarku, szuka odpowiedniej miejsca od 1. 4. 02.  
 Zgłoszenia do eksped. Dz. Kuj. p. nr. 270.  
 Potrzebna od 1. 4. 02.

**gospodyni**  
 znająca wykwinną kuchnię, prasow. męsk. bielizny i chowanie drobiu na wysoka pensyą. Zgłoszenia pod lit. D. D. 232 do ekspedycyi Dziennika Kujawskiego.

**Dnia 26 stycznia br.**  
 odbędzie się na sali p. Zalewskiego w **Kruświcy**  
**KONCERT,**  
 wykonany przez (268)  
 p. **Jadwigę i Edwarda Goniczekich** (śpiew i fortepian)

**Tow. Przemysłowe w Chelmiech**  
 urzędują zimową zabawę, połączone z **śpiewem i deklamacyami**, w lokalu p. Kryszeewskiego, na którą czelodnych Gości przejmnie zapraszamy. (265)  
 Początek o godz. 4 po poł. Osobnych zaproszeń nie wysła się **ZARZĄD.**

**Radebeulskim mydłem**  
**liłiowo-mlecznem**  
 Bergmanna i sp., Radebeul-Drezno.  
 Znaczek ochronny: „Steckenperd.“ Kawalek po 50 fen. w Inowrocławiu w aptece Wąsowicza, w drogerji J. Duszyńskiego i W. Siemianowskiego. W Pakości u Jasńskiego.

**Księgarnia**  
 „Dziennika Kujaw“  
 w Inowrocławiu  
 poleca  
**książkę kasową dla rolników**  
 układu p. W. Janta-Polczyńskiego w Redgosszu  
 po cenie zmniejszonej mk. 2.50 za sztukę.

**Księgarnia**  
 „Dzien. Kujawskiego“  
 poleca  
**Fr. Barańskiego**  
**Śpiewnik Sokoli**  
 w pięknej oprawie.  
 Cena 1 mk.

**3 × 480,000**  
 105,000 i 102,000  
**3 × 240,000**  
 48000, 45000, 36000, itd.  
 Każdy los wygrywa! razem około 23500 wygranych w wysokości 6 milion. 900000 m. Otom. państwa, los. kolej. Miesięczne wpłaty na 1, oryg. m. 10—, m. 5 Zgłosz. załatwia odwr. Herm. Bühler, Ann.-Ex. Waldshut Baden.

**Dziennik Kujawski**  
 najskuteczniejszy organ ogłoszeń, wychodzący w kilku tysiącach egzemplarzy.